SIEWCA

ORGAN ZARZĄDU POZNAŃSKIEGO ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

ROK I — POZNAŃ, GRUDZIEŃ 1937 — NR 3

ŚWIATŁA BETLEJEMSKIEJ NOCY

A gdy na grudniowym niebie zabłyśnie pierwsza gwiazda, zasiędą ludzie dobrej woli przy wigilijnym stole i łamiąc się białym opłatkiem, rozpoczną pamiątkę betlejemskiej nocy — pamiątkę najdziwniejszej nocy, bo w niej najjaśniejsze nad światem zabłysło światło.

Bóg przyszedł na świat w ludzkiej postaci. Ten, który stworzył słońce i gwiazdy, sam zeszedł między ludzi, aby stać się Światłością świata, aby biednym, w ciemności brodzącym ludziom oświecić Prawdą swoją Drogę do Żywota, do światła wiekuistego. Być dla nich Drogą, Prawdą i Żywotem. Być światłem, którego ciemności nie ogarnęły i nie ogarną.

Noc betlejemska jest świętem światła Bożego. Kościół płonie światłem, każdy dom Chrystusowy pełen światła. Czyż jest gdzie radośniejsze, bardziej świetlane święto wśród mroków nocy?

Noc betlejemska jest świętem Dzieciątka Bożego. Nie mędrzec, nie władca, nie wódz, nie bohater w pełni swych sił i sławy lecz maleńkie, nieporadne Dzieciątko jest przedmiotem naszej czci i radości. Któż prócz Marii i Józefa w ową pamiętną noc betlejemską wiedział o nim, czym jest? Ale zaświadczyło Dzieciątku Niebo Bo oto anioł Pański stanął podle pasterzy a jasność Boża zewsząd ich oświeciła. Dowiedzieli się, iż się narodził Zbawiciel na chwałę Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

I czyż przez to Dzieciątko Boże, pamiątka betlejemskiej nocy nie stała się największym, najradośniejszym świętem dziecka?

Wszak jemu na radość płoną światełka choinki, jemu na radość leżą pod choinką dary. Każda nasza kolęda śpiewa Dzieciąteczku, Nim się pieści, nad Nim się lituje, że Mu tak zimno, w mroźną noc grudniową.

Oto drugie światło betlejemskiej nocy.

A kiedy myśl nasza z kolędą pobieży, by „kolędować Małemu“, gdzież Go znajdzie? W stajni i w żłobie. I znowu jedyna rzecz w świecie. Święto Boga, narodzonego w ludzkim ciele, jest zarazem świętem stajni i żłobu. „Mizerna, cicha stajenka licha“ stoi pod drzewkiem i w kościele staje przy ołtarzu na honorowym miejscu. Czyż można dziś gardzić stajnią, dlatego, że jest stajnią, skoro Bóg w ludzkiej postaci właśnie stajnię wybrał sobie na pierwsze na ziemi mieszkanie, aby i później wśród nauczycielskiego utrudzenia pożalić się po ludzku na swoją bezdomność: „ptaki mają gniazda, liszki mają jamy a Syn Człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonić“. Pierwsze skłonienie głowy Syna Człowieczego było w stajni, pierwszym łóżeczkiem — żłób bydlęcy.

Oto trzecie światło betlejemskiej nocy.

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi“

Komu? Wam. Pasterzom, ludziom ubogim, prostym. To wyraźnie mówi anioł Pański: „Nie bójcie się, bo oto opowiadam w a m wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się w a m dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym“ (Łuk. 2, 10, 11). Dziś w a m się narodził. Dziś w y go tylko oglądać będziecie. Dziś w a m Go tylko zwiastuje światło betlejemskiej nocy. Po was dopiero za światłem betlejemskiej gwiazdy przyjdą mędrcy ze Wschodu. Dziś, tej nocy, wy mu pierwsi cześć oddacie, uwinionemu w pieluszki i położonemu w żłobie, w stajni, która też jest waszym i bydła waszego mieszkaniem „Ubodzy, was to spotkało, witać Go przed bogaczami“.

Noc betlejemska. Święto pastuchów, co pierwsi powołani zostali przez Boga do oddania pokłonu Zbawicielowi świata. Święto prostaków, ludzi o duszach prostych, może właśnie przez to najwięcej powołanych do przyjęcia prostym sercem anielskiej wieści z nieba.

Oto czwarte światło betlejemskiej nocy.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Nauczyciele chrześcijańscy! Niechaj nam wszystkim w tę radosną pamiątkę Bożego Narodzenia zaświecą te światła betlejemskiej nocy.

Wszak my szczególnie z zawodu naszego powołani jesteśmy do tego, aby być niecicielami światła. U jakiegoż źródła światła mamy zapalić nasz kaganiec oświaty, aby świecił prawdziwym światłem, jeżeli nie u tego Światła, co rozbłysło światu w noc betlejemską, aby być na wieki Drogą, Prawdą i Żywotem? Czy znajdziemy inne prawdziwsze światło? Marx, Lenin, komunizm, neopoganizm, ateizm czy buddyzm? Światłem betlejemskiej nocy jest chwała Boża i pokój, dobra wola i miłość. Bez nich się dobry człowiek nie wychowa. A nauczyciel ma przede wszystkim wychować dobrego człowieka, człowieka Bożego.

Święto Dzieciątka Bożego a zarazem święto dzieci. To nasze też nauczycielskie święto. W żadne inne tak się do dziecka zbliżyć nie zdołamy jako w święto betlejemskiej nocy. Wszak tam w żłobie leży to samo Dzieciątko, które później wśród nauczycielskiej wędrówki powie prawdziwie nauczycielskie słowa: „Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie“ i przestrzeże: „Jeśli się nie staniecie jako jedno z nich“.

A gdy Wam, bracia, co w ciężkim trudzie, po zapadłych, najbiedniejszych wioskach w mizernych, ciasnych izbach szkolnych, musicie pracować, przyjdzie dziatwa z mizerniejszych jeszcze chat, którą czuć stajnią i bydłem, niech Wam światło betlejemskiej nocy, niech Wam święto stajni i bydła, co tchem swym grzało Zbawiciela świata, rozjaśni choć na moment trud ciężkiej pracy i doda wiary. Bo skoro ze stajni wyszła Światłość świata....

Ludowi, pastuchom prostym zwiastowali anieli wielką, największą w dziejach świata nowinę. Pastuchów miał Bóg-Człowiek za pierwszych czcicieli, a rybaków prostych za pierwszych głosicieli Swego słowa. Iluż z Was ma takich prostego serca słuchaczy! Może czując to, jesteście wtedy najbardziej szczęśliwi. Pomyślcie o tym w świetle betlejemskiej nocy.

Ignacy Stein

Szanownemu Koleżeństwu składamy najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Zarząd Okręgowy

POKÓJ WAM!

Dla nas, którym Boże Narodzenie nie jest tylko choinką i kluskami z makiem, święto to jest naprzód świętem pokoju.

Chciejmy w te dni radosne nabrać pokoju do dusz naszych, by nim promieniować na innych. Pokojem własnej duszy chrońmy dusze dziecięce od niepokoju świata. Pokój swój wnośmy do dusz które szarpie rozterka i niepokój. W burzliwych odmętach nienawiści ludzkiej stańmy się wyspami miłości i pokoju.

Niechaj ze żłobu betlejemskiego spływa na nas prawdziwy, upragniony pokój, nie ten, o który woła się krzykliwie na międzynarodowych targowiskach świata.

Naszym pokojem ma być pokój betlejemski: Pokój ludzi dobrej woli. Czyż to nie cudowny fakt, że przyjście Zbawiciela zwiastują chóry anielskie na błoniach betlejemskich hymnem pokoju? A sam Król Pokoju w Swoim programie boskiej działalności wypowie to potężne w swej prawdzie błogosławieństwo: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni nazwani będą synami Bożymi". *(Mat. V, 9).*

Jakiż Jego pokój? — Sam o nim powiada: „Pokój mój daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję". *(Jan 14, 27).*

A czyż nas nie wzrusza to pozdrowienie Pana Jezusa po zmartwychwstaniu, gdy mówi do strwożonych apostołów: Pokój wam!

To boskie pragnienie pokoju zrozumie później św. Augustyn, który zawoła: Niespokojne jest serce nasze aż nie spocznie w Panu! Bo w Nim prawdziwy pokój i dla duszy i dla stosunków między ludźmi.

Pokój! Nigdy chyba słowa tego nie wymawiano tak często jak dziś. Wszak wysiłki polityków i mężów stanu zmierzają do jednego: dać światu pokój. Mnożące się z dniem każdym komitety nieinterwencji, komisje pacyfistyczne nie mogą jednak stłumić szalejących pożarów wojennych. Na rubieżach naszej półkuli płoną w łunie wojennej nieszczęsne krainy.

A świat tak pragnie pokoju.

I zdaje mu się, że do niego zdąża, że go posiadł. Co to za pokój? Jest on albo okresem zupełnego wyczerpania wojennego, albo przygotowaniem do nowej wojny, zbrojny pokój. Si vis pacem, para bellum!

Czy świat daje pokój prawdziwy? Czy umęczony jarmarkiem współczesnego życia, biedny człowieku, posiadłeś pokój? Któż dba o pokój twej duszy, szara śrubko pędzącej machiny? A jednak pokój to szczęście. A szczęście celem człowieka. Szukamy szczęścia w pokoju. Lecz jak się zawodzimy, wierząc w pokój dzisiejszego świata.

Idźmy tam, gdzie zawodu nie ma. Do groty betlejemskiej. Z ufnością dziecięcą, z prostotą serc pasterskich, z radością chórów anielskich łączmy pokorną prośbę o pokój. A potem radość pokoju nieśmy i rozsiewajmy na ugorach dusz ludzkich.

Stanisław Strugarek

WYCHOWANIE NOWEGO CZŁOWIEKA W SZKOLE I W RODZINIE NA PODSTAWACH CHRZEŚCIJAŃSKICH I NARODOWYCH

1. Nowoczesne czasy domagają się gwałtownie wychowania nowego, pod względem etyczno-moralnym wysoko postawionego człowieka.

2. Człowiek nowy, to człowiek o charakterze religijno-moralnym, to dobry Polak i dzielny obywatel, który pracę swoją uważa jako służbę dla Boga, Narodu i Państwa.

3. Przez szkołę i rodzinę do wychowania nowego człowieka!

4. Aby to się stało, szkoła musi:

a) być pod każdym względem warsztatem urabiania charakterów religijno-moralnych i narodowych,
b) stać się ośrodkiem uprawiania cnót obywatelskich i społecznych,
c) budzić miłość Boga, ojczyzny i ludzi (jesteśmy braćmi w Chrystusie i braćmi jako Polacy),
d) krzewić honor, ambicję i entuzjazm narodowy,
e) wpajać, że celem naszym doczesnym — to Ojczyzna — to wielka, potężna Polska, zaś celem wiecznym — Bóg,
f) urabiać heroizm cnoty, wiary, ofiary, miłości i poświęcenia,
g) dawać okazję do ćwiczenia się w umiejętności wysiłku i czynu,
h) budzić poszanowanie godności człowieka, zamiłowanie w pracy i szanowanie pracy innych,
i) przypominać odpowiedzialność za swe czyny wobec Boga, Ojczyzny i ludzi.

5. Rodzina musi być:

a) podstawową komórką wychowania, które już w rodzinie powinno być przysposobione,
b) kuźnią wychowania religijnego i narodowego.

Główną rolę odgrywa tu dobrze zorganizowana rodzina i matka, której obowiązkiem jest kłaść mocne fundamenty dobrego wychowania.

Dobrze zorganizowana rodzina powinna się zasadzać na trwałych związkach duchowych i tworzyć wspólność duchową.

Rodzina dobra i zdrowa oraz naród fizycznie i moralnie dobry i zdrowy.

Rodzina i naród chcą, by synowie byli dobrzy, zharmonizowani, zgodni, uczciwi, pracowici i odważni.

Wartość narodu mierzy się wartością rodziny.

Literatura: *Förster:* 1. Szkoła i charakter. — 2. Wychowanie obywatelskie
Pestalozzi: Jak Gertruda swe dzieci uczy.

B. Ikert, ref. oświatowy

CZCIJMY PAMIĘĆ ZASŁUŻONYCH WIELKOPOLAN

Piękną uroczystość obchodziła niedawno 29 szkoła powszechna im. Anieli Tułodzieckiej w Poznaniu. W pięciolecie zgonu swej Patronki urządziła szkoła akademię ku uczczeniu zasług Anieli Tułodzieckiej i Jej ofiarnej pracy społeczno-wychowawczej na terenie miasta Poznania. Przebieg uroczystości uwypuklił tło czasu, w którym żyła i działała Aniela Tułodziecka, ta „której imię dla pokolenia przedwojennego było wyraźnym hasłem czynu dla Ojczyzny". Przed oczyma widzów przesuwała się kolejno cała katorga przeżyć dziecka polskiego w szkole pruskiej, każdy punkt umiejętnie dobranego programu stanowił nowe ogniwo w łańcuchu krzywd wyrządzanych dziatwie polskiej przez okrutnego zaborcę. Wzruszającą była scena hołdu dzieci wrzesińskich u żłóbka (wyjątek z „Betleem Polskiego“ Rydla) oraz lekcja tajnego nauczania pod zaborem pruskim. W myślach przenieśliśmy się przed Bazar Poznański w dniu 27 XII 1918 r., którą to scenę odtworzono z nie małą wyrazistością. Na specjalne wyróżnienie zasługuje piękna deklamacja zbiorowa „Powstanie Wielkopolskie“ przygotowana pod każdym względem wzorowo. Miłym uzupełnieniem całości były wspomnienia osobiste wygłoszone przez p. Rozmiarkową, współpracowniczkę Anieli Tułodzieckiej. Uroczystość o charakterze wybitnie regionalnym wywarła na zebranych silne wrażenie. Spośród licznie zebranej publiczności wymienić należy Inspektora Szkolnego na miasto Poznań p. prof. Kandziorę, ks. Prałata Steinmetza, członków rodziny Anieli Tułodzieckiej, współpracowniczki Jej oraz resztę członkiń Towarzystwa „Warta“, prezesa Okręgowego Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych p. Lorkiewicza oraz członka Zarządu Okręgowego p. rektora Ikerta.

M. K.

UWAGA:

Czyś już wprowadził w swojej szkole „Młodego Polaka“ i „Dzwonki“?

REFERENCI PRASOWI — NA MAJDAN!

Rzadko która książka polska może poszczycić się takim sukcesem jak *Giganci* Majdańskiego. Przed siedmiu zaledwie miesiącami opuściło prasę 2 500 egz., tej niezwykłej książki, z czego dotąd sprzedano już 2 000 egz., a już ktoś przygotowuje przekład francuski.

Rośnie nadzieja w lepsze jutro organizacji naszej, duma rozpiera pierś na samą myśl, że Szanowny Autor — to ktoś bardzo nam bliski, to znaczy na „Majdanie" stowarzyszeniowym nieustraszony „rębajło"; bez jego ognistych a światłych wystąpień nasze Walne Zjazdy byłyby chyba ... nieważne.

Po przeczytaniu tej książki i licznych recenzyj pochwalnych — aż pali człowieka, aby z własnej także piersi wystrzelić jeszcze jednym gejzerem entuzjazmu na cześć autora i jego dzieła.

A może to zbyt mało?! *Gigantom* należy się inna „odprawa". Referenci prasowi — na „Majdan"!

Spróbujmy:

1. urządzić w Kole wieczór dyskusyjny; „sąd" czy „żywy dziennik" pod znakiem *Gigantów:* za i przeciw — *advocatus maidani* i *advocatus diaboli;*
2. otworzyć ogień dyskusyjny na temat *Gigantów* w miejscowej prasie;
3. pobudzić — zwłaszcza w miastach — do omawiania *Gigantów* na zebraniach dla dorosłych.

Postawić *Gigantów* na cenzurowanym!

Zrąbać! — z miłością, ale bez litości dla wad.

Wreszcie: miłe i nie miłe opinie z wdzięcznością przyjmie redakcja Siewcy. Prześlemy je Koledze Majdańskiemu celem wyzyskania ich w drugim wydaniu.

Niech w drugim wydaniu książka zapłonie potężniejszym jeszcze blaskiem i żarem. Niechaj dziesiątkom tysięcy nauczycieli, niechaj milionom wychowawców służy jako pochodnia na drodze do wielkiej, katolickiej Polski.

Z SZARYCH DNI

„DYSKUSJA"

Niedawno jeden z moich znajomych wrócił z Ameryki. W rozmowach o tamtejszych stosunkach informowałem się o pracy społecznej nauczycielstwa amerykańskiego. Dowiedziałem się, że podobno w niektórych Stanach nie wolno nauczycieli wciągać do roboty społecznej. Nauczyciel to znaczna figura. Jego głównym zadaniem to nauczanie i amerykanizowanie małych obywateli. A wszelką harówkę społeczną odrabiają fachowi, płatni, wyszkoleni instruktorzy społeczni.

A u nas? Pamiętacie, co się wyprawiało nie tak dawno temu? Pamiętacie, czym wszystkim musiał być pan nauczyciel? Jak na zawołanie różnych czynników musiał wygłaszać odczyty, referaty, przemówienia, wykłady; jeździć na posiedzenia, zebrania, sesje, zgromadzenia, zjazdy, wiece różnych organizacji, ko-

misji, komitetów, zarządów i tysięcy innych. Były czasy, że biedny nauczyciel zapadał na „dychawicę społeczną“. Często wbrew jego woli i przekonaniom wciągano go w otchłanie frazeologii i tromtadracji, nie licząc się zupełnie z jego obowiązkami zawodowymi.

Bliski już jest czas, kiedy nauczyciel zamknie się na cztery spusty w ścianach swej klasy, a do pracy społecznej zaangażuje się w tych organizacjach, którym z własnej i nie przymuszonej woli „zechce łaskawie“ wolny czas poświęcić.

Bo tylko dobrowolna, z własnej ochoty wypływająca praca może dać zadowolenie i realne wyniki.

Tak pojmował pracę społeczną nauczyciel pan Hilary. Nie znacie go? No, to posłuchajcie!

Jest wielkie zebranie robotników. Gwoździem zebrania ma być wykład pana Hilarego i dyskusja. Zwłaszcza dyskusja! Pan Hilary ma prawić na temat: Zło naszych czasów. Proszę Państwa, na taki temat można godzinami mówić. Więc pan Hilary mówi. Zaczyna oczywiście od przykładu (nawiązanie) mniej więcej tak:

— Panowie! Pamiętam, że kiedyś, jako mały chłopczyk, idąc do szkoły, zauważyłem wóz ugrzęzły w błocie. Woźnica okładał zmęczone koniska, krzyczał, popychał wóz, ale nie mógł z miejsca ruszyć. Co gorsza, wóz coraz głębiej zapadał w błoto. Aż przyszli sąsiedzi i zaczęli radzić. Ten radzi to, a tamten tamto, ów znowu owo i tak rada w radę gadali, gadali, a ja musiałem iść do szkoły.

Panowie! Podobnie dzieje się z nami! Wóz naszego życia gospodarczego ugrzązł w bagnie kryzysu. Różni przychodzą i radzą. A ja wam powiem, w czym leży istotna przyczyna zła i gdzie się znajduje rada. Posłuchajcie! —

I tu pan Hilary rozwinął cały swój kunszt oratorski, malując w ponurych barwach przyczyny kryzysu i roztaczając w umysłach słuchaczy fata morganę przyszłości. Słuchacze zawiśli na jego ustach i trwali w niemym zachwycie, żując cierpliwie obrok duchowy, rzucany z mównicy. Nie dziw więc, że gdy po pięciu kwadransach pan Hilary ostatnią puścił rakietę i wspaniałą metaforą wykład zakończył, na sali zerwał się grzmot, huragany oklasków.

A teraz dyskusja. Zazwyczaj jest ona miernikiem wartości wykładu i zrozumienia słuchaczy.

— Kto się zgłasza do głosu? —

— Ja! — odezwał się Telesfor Purchawka.

I prawi:

— Panie prelegencie. Było tu mówione o tym wozie, co to podobno wpadł w błoto. Mnie zaś z całkiego przemówienia najwięcej ciekawi, czy ten wóz ostatecznie wyciągli, czy też „został stojeć“ na drodze? Dziękuję, to tylko tyle! —

Naturalnie, że cała sala w śmiech.

Typowa zapłata za robotę: niezrozumienie.

A jednak pan Hilary tym się nie zraził. *Mruk*

ODZNACZENIE

Z okazji Święta Niepodległości został odznaczony powtórnie Złotym Krzyżem Zasługi kol. Bronisław Ikert — członek Zarządu Okręgowego (za wybitną działalność oświatową).

NOWO ZAŁOŻONE PLACÓWKI STOWARZYSZENIA

Z dniem 1 listopada powstało samorzutnie Koło we Wronkach, do którego zapisało się 12 członków. Na prezesa Koła wybrano Kol. Jęchorka Bolesława z Samolęża.

Staraniem członka Zarządu Okręgowego Kol. Kasprzyka powstało z dniem 1 listopada Koło w Gniewkowie z 9 członkami, a na prezesa wybrano Kol. Martyńskiego z Zajezierza.

W dniu 20 listopada zreorganizowało się Koło w Rawiczu przy obecności prezesa Okręgu Kol. Lorkiewicza, który wygłosił referat ideowy. Na członków zapisało się 9 nowych Kolegów, a na prezesa wybrano Kol. Scherwendtkego Józefa z Rawicza.

Dnia 27 listopada zawiązało się Koło w Kostrzynie, liczące obecnie 10 członków. Prezesem został Kol. Plencler z Czerleinka.

Nowy placówkom — Szczęść Boże!

WYJAZDY

7 XI — zebranie Kół powiatu międzychodzkiego w Międzychodzie — Kol. Bogusławski.

20 XI — zebranie w Rawiczu — Prezes Lorkiewicz.

27 XI — zorganizowanie Koła Kostrzyn — Prezes Lorkiewicz.

28 XI — wieczór dyskusyjny w Sierakowie: Kol. Strugarek. Referat z Oświaty Pozaszkolnej wygłosił na tym zebraniu Kol. Słomiński z Szczepankowa — członek Zarządu Okręgowego.

KONFERENCJE

Zarząd Okręgowy był reprezentowany: w dniu 15 XI na zebraniu Woj. Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem przez Prezesa Lorkiewicza, który był również w dniu 20 XI na otwarciu Miejskiego Liceum Administracyjnego.

W dniu 30 listopada br. została przyjęta delgacja Okręgu przez p. Kuratora dra J. Jakóbca.

NASZE WŁADZE SZKOLNE

W związku z reorganizacją Okręgu Szkolnego Poznańskiego nastąpiły pewne zmiany personalne w Kuratorium:

Kurator: Dr J. Jakóbiec.

Naczelnik Biura Personalnego: Jan Bednarek.

Naczelnik Wydziału Ogólnego: Dr St. Durek.

Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Powszechnego: Dr M. Jabczyński.

Naczelnik Szkolnictwa Średniego: St. Izdebski.
Naczelnik Szkolnictwa Zawodowego: S. Dybczyński.
Kierownik Oddziału Oświaty Pozaszkolnej: F. Mierniczak.
Kierownik Oddziału Rachunkowego: A Lachowicz.
Kierownik Kancelarii: Z. Riss.

Godziny przyjęć we wszystkie dni od godziny 10—12. Kuratorium mieści się przy ul. Towarowej 23; telefon: 38-54 i 38-55.

Rejony wizytacyjne:

1. Dr M. Jabczyński — wizytator szkół. Obwód szkolny: Nowy Tomyśl.
2. St. Godecki — p. o. wizytator szkół. Obwody szkolne: Bydgoszcz, Września, Inowrocław, Ostrów, wszystkie publiczne szkoły specjalne, krajowe, Zakłady wychowawcze i czterozmysłowe w Okręgu.
3. St. Kordyl — wizytator szkół. Obwody szkolne: Chodzież, Oborniki, Leszno, Poznań miasto, Poznań obwód, Wyższe Kursy Nauczycielskie.

sp.

Z WYDAWNICTW

Ojciec ludu wielkopolskiego

Jest nim Józef Chociszewski, którego zasłużony, pełen zbożnej pracy żywot opracował sumiennie Walerian Sobkowiak. Książka Sobkowiaka jest biografią nader aktualną Ukazuje bowiem dziś, w dobie rozwiniętego do przesady społecznikostwa postać człowieka, który świeci nieskalanym wzorem nadludzkiej pracy społecznej. Cierniowy żywot Chociszewskiego znalazł wreszcie godną siebie pamiątkę.

Z kart ciekawie opracowanej książki jawi się nam zapomniany Chociszewski jako człowiek niecodziennej szlachetności charakteru, którego serce biło nieustannie rytmem gorącej miłości do ludzi, a szczególnie do Polski.

Nie znająca granic pracowitość i bezinteresowna służba dla oświaty ludu i młodzieży, to wybitne cechy apostoła, który aż do ostatnich chwil umęczonego żywota borykał się nieustannie z nędzą i kłopotami finansowymi. Szły one z Chociszewskim od młodości aż na cmentarz, sam bowiem mówił: — Mnie wciąż ścigają zawody i brak poparcia.

Nie małą zasługę położył ten zbożny siewca około szerzenia wśród ludu takich nieznanych w czasie zaboru pruskiego cnót, jak: oszczędność, wstrzemięźliwość, popieranie rzemiosła polskiego. Mówił o nich na licznych prelekcjach i przemowach na wiecach, uroczystościach i zebraniach publicznych oraz pisał o nich w swych wydawnictwach (ca 169).

W pracy publicystyczno-społecznej cechowały go zawsze bezinteresowność, miłość, bezgraniczny idealizm oraz niegasnąca inicjatywa. Wszystkie przeszkody, jak chłód rodaków, procesy, więzienie, niepowodzenia wydawnicze, bieda, spalały się w goniu porywów i w ugruntowanej szczerą pobożnością wierze w lepszą przyszłość.

Narodowe nauczycielstwo wielkopolskie, zwłaszcza zaś pracujące wśród ludu, winno poznać się z tym zapaleńcem roboty społecznej wśród ludu wiel-

kopolskiego. Chociszewski dotąd nieznany, za życia skromny, pokorny, nie dbający o własny interes, zasłużył sobie, by odżył w pamięci dziedziców swej pracy — mianowicie nauczycieli szkół powszechnych.

St. St.

„Warta nad Wartą“ — Nowaczyńskiego

Nareszcie znalazł się pisarz, który zdobył sę na cywilną odwagę, aby wykazać, że „Wielkopolanie zapłacili za niepodległość najhojniej, bo krwią i złotem. Uczyli swym przykładem rodaków praworządności, dyscypliny, rygoru, sumienności, rzetelności podatkowej, rządności gospodarczej, harmonii socjalnej i — wyścigów pracy.“ Na innym miejscu pisze: „Utrzymuje się też Poznań nadal na wysokim poziomie jako dzielnicowa centrala dynamicznych, kulturalnych wartości, jako ognisko intelektualne“. — „Jak się wywdzięczyła za te świadczenia Polska B, Bebe, Ceco“ przeczytajcie sami we wspaniałej przedmowie samego autora. *skr.*

OD REDAKCJI:

W nrze 2 „Siewcy“ zamieściliśmy notatkę Kol Cz. Malińskiego pod tytułem „Tu winien wkroczyć prokurator!“. Zamieszczamy w imię prawdy skreślone w rękopisie przez redakcję zdanie, dotyczące 5 punktu wspomnianej notatki:

„Wszakże przymus ten — wymierzony głównie przeciw Kościołowi — nie jest chyba „pogwałceniem“ Konstytucji, skoro członkiem Z. N. P. zostaje się dobrowolnie“.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Poznańskiego Oddziału Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Poznaniu, ul. Jasna 6/7
Redaktor odp. Stanisław Strugarek, Poznań · Adres Redakcji: Poznań, Jasna 6/7

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księg. Nakładowej, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24